ted to the muscle with the same stitches after the removal of the operator's hand from the abdominal cavity. The stitches are placed at the distance of 2—2,5 cm. After the binding of the stitches the passage in the inguinal annulus made after the introduction of the operator's hand into the abdominal cavity — is closed. The cutaneous wound is approximated by continuous suture. In the lowest place an opening is left for a short setton.

The described way of suturing was used in two clinical cases, in which it seemed indicated to close with sutures the inguinal annulus. On three experimental geldings the technic of suturing was tested and it was found the stitches are resistant even to violent movements of the animal.

Merits of the method are: simple technic and good protection against the falling out of the intestines after the castration.

LESŁAW KASTYAK

Zagadnienie sztucznego unasieniania bydła w województwie olsztyńskim

Województwo olsztyńskie ze względu na swoje właściwości klimatyczno-glebowe i rzeźbę terenu zaliczyć należy do rejonów, w których główną rolę powinna odgrywać produkcja zwierzęca. Dążność do tego celu daje się niewątpliwie zaobserwować, lecz sama realizacja postępuje w dość powolnym tempie. Warto podkreślić, że według obliczeń O. Brocka (1936 r.) *) przychód z produktów zwierzęcych w b. Prusach Wschodnich stanowił 73,1% globalnego przychodu rolnictwa, w tym przychód z bydła 41,4%. Przed wojną ilość sztuk bydła na 100 ha w województwie olsztyńskim wynosiła przeciętnie 49,3, a od krowy otrzymywano przeciętnie około 2500 l. mleka. **)

Ogromne zniszczenia, jakie wyrządziła wojna, spowodowały spadek pogłowia zwierząt, wyniszczenie cennych rozpłodników i wartościowych krów. Wystarczy nadmienić, że pozostała liczba bydła w roku 1945 stanowiła 1,6% stanu przedwojennego.

Dążność do przyspieszenia powolnego dźwigania się hodowli bydła z ruiny znalazła między innymi swoje odzwierciedlenie w wprowadzeniu metody sztucznego unasieniania, której zadaniem miało być: a) zapobieganie rozszerzającym się chorobom, b,) likwidowanie jałowości c) poprawienie wartości genetycznej bydła poprzez krycie wartościowymi rozpłodnikami, a tym samym przyspieszenie postępu hodowlanego.

Na pytanie, czy powyższe zadania sztuczna inseminacja spełniła, postaram się odpowiedzieć w niniejszym artykule.

Na terenie województwa olsztyńskiego w latach 1953—1957 zostały otwarte Państwowe Stacje Buhajów: w Szczytnie, Ostródzie i Lidzbarku Warmińskim. Państwowa Stacja Buhajów w Szczytnie rozpoczęła, jako pierwsza, swoją działalność od maja 1953 roku. Prawie w rok później, bo w czerwcu 1954 r., otwarta została P.S.B. w Ostródzie, zaś w maju 1956 r. P.S.B. w Lidzbarku Warmińskim. w 1957 r. rozpoczęła również pracę budująca się obecnie P.SB.. w Olsztynie, z tym, że nasienie dla niej było dostarczane przez inne stacje (Tczew, Poznań), gdyż nie posiadała odpowiednich pomieszczeń dla buhajów.

Wszystkie powyższe stacje, a w szczególności dwie pierwsze, a więc P.S.B. Szczytno i P.S.B. Ostróda, w pierwszym okresie swojej działalności napotykały na wielkie trudności. Teren bowiem nie był przygotowany właściwie do prowadzenia sztucznego unasieniania, hodowcy podchodzili z niedowierzaniem i pewnego rodzaju obawą do tej metody. Wysuwano dużo niesłusznych zastrzeżeń i krążyły różnego rodzaju przesądy. Źródłem ich byli w szczególności ci gospodarze, którzy posiadali sami buhaje, wprowadzenie bowiem sztucznego unasieniania odbierało im „klientów".

Stan tego rodzaju wpływał na to, że do punktów początkowo doprowadzano krowy, które nie mogły się zacielić przy naturalnym. kryciu, zaś niektórzy gospodarze doprowadzali jedną krowę na „próbę", by zobaczyć, co z tego wyniknie. Prawdziwą rewelacją był okres, w którym pierwsze sztucznie unasienione krowy zaczęły się cielić. Z czasem metoda sztucznego unasieniania powoli zaczęła się rozpowszechniać, lecz do chwili obecnej nie zyskała w całej pełni właściwego zrozumienia. Źródeł tego stanu można jednak szukać tak w trudnościach obiektywnych, jak i subiektywnych, na jakie napotykały poszczególne stacje.

Pomieszczenia, np. P.S.B. w Szczytnie i Ostródzie, były bardzo prymitywne i nie przystosowane do tego rodzaju pracy, trochę usterek poprawiono, lecz w dalszym ciągu pozostawiają one dużo do życzenia i po bliższym zanalizowaniu można dojść do wniosku, że nie nadają się w ogóle na stacje. Samo zaś położenie stacji w Szczytnie nie jest zbyt fortunne, gdyż stacja znajduje się obok lecznicy, gdzie przecież doprowadzane są chore zwierzęta, a idąc do stacji trzeba przejść przez dziedziniec lecznicy. Pobieranie nasienia ze względów lokalowych odbywa się w tych samych pomieszczeniach, gdzie przebywają buhaje, a jest to przecież bardzo niepożądane, bowiem w tym czasie występuje silne podniecenie u innych buhajów co ma bezsprzecznie ujemne

*) Praca zbiorowa. Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Warszawa 1950 r.

**) Januszko Zbigniew, Kiełczewska, Zalewska Maria: Województwo olsztyńskie. Warszawa 1955 r.

skutki. Wyjątek stanowi P.S.B. w Lidzbarku Warmińskim, która jest odpowiednio urządzona i specjalnie do tego celu wybudowana. Najlepsze jednakże pomieszczenia, będzie posiadać niewątpliwie, budująca się stacja w Olsztynie.

Stacje borykały się oprócz tego z innymi trudnościami, np: w kwietniu 1954 roku Komisja Ministerialna zaleciła na stacji w Szczytnie założyć podłogi w boksach buhajów, gdyż stały one na betonie. Sprawa na pozór łatwa do załatwienia ciągnęła się bardzo długo, gdyż mimo alarmów stacji, że nie bierze odpowiedzialności za stan zdrowotny buhajów i prośby o wystąpienie w tej sprawie do PKPG — talonu na deski nie było, a buhaje zmuszone były stać na betonie ponad półtora roku. Podobnie wyglądała sprawa z budową okólników, kiedy z powodu braku kredytów buhaje przez długi okres czasu przebywały poza pomieszczeniem tylko wówczas, gdy wychodzono z nimi na spacer, a więc około dwóch godzin dziennie. Nie zawsze również stacje otrzymywały terminowo paszę, bywały okresy, kiedy brak owsa i siana dawał się odczuć dotkliwie. Podobnie wyglądała nieraz sprawa z zamówionym sprzętem, a w szczególności z termosami, które szybko ulegają zużyciu. Stan tego rodzaju odbijał się na pracy, nie można było otwierać nowych punktów i zaopatrywać starych, a nasienie przewożono nieraz w ochraniaczach termosowych, co bez wątpienia powodowało obniżenie jego jakości. Podobnych przykładów można by przytoczyć znacznie więcej, lecz już te wykazują dobitnie, na jakie trudności napotykały stacje. Mimo tych oraz innych jeszcze niedociągnięć, o których później wspomnę, postęp w rozwoju sztucznego unasieniania można zaobserwować. Najlepiej obrazuje to tabelka I-sza.

Tabelka 1

Rozwój sztucznego unasieniania w województwie olsztyńskim w latach 1953—1957

Rok	Ilość stacji buhajów	Ilość punktów insem.	Ilość unasien. krów	Średnia ilość krów unasien. na 1 pkt.	Średnia ilość unasien. krów na 1 buhaja	Średni procent zacieleń
1953	1	6	418	69,6	139,3	66,2
1954	2	21	2080	99,0	297,1	ok. 58
1955	2	33	3060	92,7	340,0	66,7
1956	3	80	6215	77,6	517,9	77,4
1957	4	100	11835	118,3	702,2*)	ok. 81**)

*) liczba powyższa została obliczona na podstawie danych ze stacji: Szczytno, Ostróda, Lidzbark Warmiński, gdyż stacja w Olsztynie otrzymywała nasienie ze stacji znajdujących się poza województwem olsztyńskim.

**) liczba powyższa została obliczona nie na podstawie całego unasienionego pogłowia krów, gdyż badań na cielność jeszcze nie ukończono, może więc ulec pewnej zmianie.

Z tabelki wyraźnie widać, że rozwój sztucznego unasieniania, chociaż powolny, istnieje. Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że postęp ten udwidacznia się nie tylko w ilości unasienionych krów i zwiększeniu się liczby punktów, lecz również we wzrastającym procencie zacieleń. Wykorzystanie buhajów stacyjnych jest również coraz większe, bo prawie ponad pięciokrotne w stosunku do 1953 roku ale nie jest to liczba jeszcze imponująca. Przeciętna ilość zainseminowanych krów na 1 punkt jest jednak bardzo niska (mimo pewnego wzrostu z 69,6 do 118,3), fakt ten można jednak w pewnej mierze usprawiedliwić tym, że są tworzone coraz to nowe punkty, które nie nabrały jeszcze odpowiedniego rozmachu.

Procent unasienionych krów w stosunku do pogłowia krów w województwie wzrasta również i tak w 1954 r. wynosił 0,94, w 1955 — 1,30, w 1956 r. — 2,49, a w 1957 ponad 3,0%. Nie jest to jeszcze liczba zadowalająca, lecz sądzę, że w następnych latach będzie wzrastać gdyż istnieją ku temu wszelkie realne podstawy, oczywiście jeśli zostaną spełnione te warunki, o których będzie mowa na końcu niniejszego artykułu.

Celem porównawczego zilustrowania wyników sztucznej inseminacji w województwie olsztyńskim, przedstawiono tabelkę II-gą, w której uwidocznione są osiągnięcia innych województw. Należy jednak od razu zaznaczyć, że są to województwa wybrane, w których unasienia się największą ilość bydła.

Tabelka 2

Wyniki inseminacji bydła w 1956 r. w niektórych województwach

Województwo	Ilość stacji buhajów	Ilość pkt. insem.	Ilość unasien. krów	Średnia ilość unasien. krów na 1 pkt.	Średni procent zacieleń
bydgoskie	2	184	26044	141,2	80,0
poznańskie	4	178	26731	150,1	74,8
łódzkie	1	86	10693	124,2	77,8
wrocławskie	3	112	11682	104,3	66,0
gdańskie	2	126	20051	159,1	81,9
olsztyńskie	3	80	6215	77,6	77,4

Jak widać z powyższej tabelki, średni procent zacieleń w województwie olsztyńskim nie odbiega tak bardzo od innych województw, lecz średnia ilość unasienionych krów na 1 punkt jest stosunkowo bardzo niska, a ogólna ilość unasienionych krów bardzo mała. Rozwój inseminacji nie jest więc tak wielki, jak w innych województwach, oczywiście trzeba mieć na uwadze fakt, o którym już wspomniano, że poszczególne stacje w przytoczonych województwach powstały nie w jednakowych okresach, a warunki ich kształtowania się były dość różne, co niewątpliwie znalazło swoje odbicie na wynikach. Przykładem pracy powinno się stać województwo gdańskie, gdyż w

nim zaobserwować można w stosunkowo krótkim czasie tak poważne osiągnięcia.

W poprzednich wywodach przedstawiono wyniki przeciętne dla całego województwa, obecnie należy przeanalizować, chociaż dość pobieżnie, działalność poszczególnych stacji oraz podać wyniki pracy najlepszych i najgorszych punktów inseminacyjnych, gdyż średnie obliczone dla całego województwa nie odzwierciedlają tak wiernie osiągnięć i niedociągnięć, jakie istnieją na tym polu w poszczególnych placówkach.

Wyniki pracy najlepiej ilustruje tabelka III. Ilość punktów, jak również ilość unasienionych krów z roku na rok wzrasta, z wyjątkiem stacji w Szczytnie, gdzie obserwuje się pewnego rodzaju „ustabilizowanie", a nawet cofanie się. Ilość unasienionych krów na 1 punkt jest stosunkowo mała, lecz widać również pewien postęp: średnia ilość unasienionych krów na 1 buhaja jest także bardzo niska i jedynie stacja w Ostródzie osiągnęła w ostatnim roku zadowalające wyniki. O stacji w Lidzbarku Warmińskim trudno wydawać sąd, gdyż pracuje stosunkowo niedawno, lecz w ciągu dwóch lat swego istnienia wykazała znaczny postęp, nie osiągając jednak tych liczb absolutnych, które ma stacja w Ostródzie. Niskie wykorzystanie buhajów na stacji w Szczytnie, można wytłumaczyć tym, że znajdowały się tam rozpłodniki rasy ncb, które nie były używane tak często, gdyż rejonizacja dla tego terenu przewiduje rasę czp. Na dużą uwagę zasługuje budująca się stacja w Olsztynie, która w pierwszym roku swej działalności osiągnęła stosunkowo bardzo dobre wyniki.

Jak różnie wygląda praca na poszczególnych punktach sztucznego unasieniania, można zilustrować kilkoma przykładami. W 1955 r. w województwie olsztyńskim najlepszy procent zacieleń osiągnęły punkty. Rybno — 99,0, Jagodziny — 97,5, Lidzbark Warmiński — 92,6, najgorszy: Malszewo — 21,6, Dobrocin — 25,0, Orzysz — 32,0. Największą zaś ilość krów, unasieniły: Szczytno — 562, Pisz — 291, Ostróda — 224. Najmniejszą: Frygowo —1, Kołduny — 3, Miłomłyn — 3.

W 1956 roku najlepszy procent zacielenia osiągnęły punkty: Blanki — 100,0, Stary Dwór — 93,7, Wydminy — 93,6. Najgorszy: Tylkowo 25,0, Rybno 30,0, Jedwabno 32,0. Największą ilość krów unasieniły następujące punkty: Szczytno — 540, Ostróda — 387, Samborowo — 249. Najmniej zaś unasieniły: Kołduny —2, Uzdowo — 3, Szkotowo — 6 sztuk.

Widzimy więc z powyższych przykładów, że są punkty sztucznego unasieniania o bardzo niskim procencie zacieleń, które niewątpliwie przyczyniają się do tworzenia o metodzie sztucznego unasieniania ujemnej opinii i działalność ich na takim poziomie jest wysoce niepożądana. Powodem takiego stanu jest między innymi fakt, że niektórzy inseminatorzy nie są sumienni oraz że nie są odpowiednio przygotowani. W Jedwabnie np. stwierdzono w czerwcu 1956 roku, że nasienie nie jest codziennie odbierane z poczty i magazynuje się je po 120 godzin w ciepłym miejscu, a przechowywanie pipet jest niestaranne. Stwierdzić można, że tego rodzaju postępowanie przypisać należy jedynie lekkomyślności i brakowi poczucia odpowidzialności danego inseminatora, a sytuacja taka zamiast zachęcać odstrasza hodowców od stosowania sztucznego unasieniania, gdyż procent zacieleń jest wówczas bardzo niski.

Tabelka 3

Wyniki pracy poszczególnych stacji sztucznego unasieniania na terenie województwa olsztyńskiego w latach 1953—1957

P. S. B.	Szczytno					Ostróda				Lidzbark		Olsztyn
Rok	53	54	55	56	57	54	55	56	57	56	57	57
Ilość pkt. szt. unasien.	6	11	14	15	14	10	29	47	49	18	27	10
Ilość unasienionych krów	418	1527	1770	1603	1411	553	1290	3815	5850	797	2571	2003
Średnia ilość unasienionych krów na 1 pkt.	69,6	138,8	126,4	106,8	100,7	53,3	44,4	81,1	119.3	44,2	95,2	200,0
Średnia ilość unasienionych krów na 1 buhaja	139,3	381,7	354,0	320,6	282,2	184,3	322,5	953,7	1462,5	265,6	514,2	—
Procent zacieleń	66,2	ok. 62	58,9	69,8	ok. 80	ok. 44	74,5	80,9	ok. 82	80,7	ok. 82	ok. 80

O ile chodzi o ilość unasienionych krów przez poszczególne punkty sztucznego unasieniania, to trzeba przyznać, że nie zawsze wina leży po stronie inseminatora, gdyż w niektórych okolicach znajduje się dużo buhajów i przez to chłopi nie doprowadzają krów do sztucznego unasieniania.

Nie można pominąć jeszcze jednego problemu, a mianowicie właściwego wykorzystania wysyłanych porcji nasienia. Na jedno unasienienie w województwie przypadało w roku 1955 przeciętnie 6,5 porcji nasienia. Ale liczba przeciętna przysłania nam fakt, że np. Ostróda na 1 unasienienie zużyła 15 porcji nasienia, Frygowo 17 porcji, Uzdowo 22, a Orneta aż 30 porcji. Szczytno natomiast w tym samym roku tylko 2,8 porcji nasienia. Jak widać z powyższego, wiele nasienia się marnuje. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że jedynie

zmiana systemu przechowywania może zaradzić tego rodzaju marnotrawstwu, lecz nie zawsze, bo w 1954 r. do Uzdowa wysłano np. 290 porcji nasienia, a unasieniono nim tylko 2 krowy z czego 1 zacieliła się. Podobnie wyglądała rzecz w Prabutach: wysłano tam 247 porcji nasienia, by unasienić dwie krowy, z czego ani jedna nie zacieliła się. W takich wypadkach wina leży w słabym powiązaniu punktu ze stacją i by temu zapobiec należałoby wysyłać nasienie tylko w pewnym sezonie lub źle pracujący punkt zlikwidować całkowicie, gdyż nie przynosi on żadnych korzyści.

Buhaje na stacjach sztucznego unasieniania w województwie olsztyńskim nie zawsze stanowiły i stanowią tak wartościowy materiał, jaki faktycznie powinien się w tego rodzaju ośrodkach znajdować. Wystarczy tylko nadmienić, że wśród przebywających na stacjach obecnie buhajów, spotyka się jeszcze osobniki zakwalifikowane zaledwie do księgi powiatowej: Albert, rasa c.p. wyd. matki 4191 kg — 4.12% tł. i Kumak, rasa n.c.b. wyd. matki 2959 kg — 3,39% tł., a do księgi wojewódzkiej — Ozyrus, rasa n.c.b. wyd. matki 3592 kg 3,79% tł. Reszta buhajów jest zapisana do księgi krajowej. Przy czym tu można wyróżnić osobniki o średniej wartości, jak np. Aras II, rasa n.c.b. wyd. matki 4640 kg — 3,40% tł., Miech, rasa n.c.b. wyd. matki 4567 kg 3,46% tł., Rex. rasa n.c.b. wyd. matki 4274 kg — 3,45% tł. Pozostałe reproduktory pod względem jakości można zaliczyć do dobrych, a z nich na czoło wybijają się niewątpliwie z rasy n.c.b. Farmer wyd. matki 6978 kg — 4,33% tł. i z rasy c.p. Balbis, wyd. matki 4875 kg — 4.64% tł. Zaznaczyć wypada, że powyższe uwagi dotyczące materiału zwierzęcego odnoszą się do stacji w Szczytnie, Ostródzie i Lidzbarku Warmińskim, budująca się bowiem stacja w Olsztynie, jak już wspomniałem, unasieniała krowy nasieniem bardzo wartościowych buhajów, które sprowadzał z P.S.B. Tczew i P.S.B. Poznań. Nasienie to pochodziło między innymi od takich buhajów, jak: Willem 169, wyd. matki 6395 kg — 3,94% tł., Langwarder Wiesma, wyd. matki 6689 kg — 4,60% t., Adema 34, wyd. matki 4.200 kg — 4,1% tł. Sietske's Albert wyd. matki 5665 kg — 4,27% tł., Lukamus wyd. matki 8213 kg — 4,54% tł.

Widzimy z powyższego, że materiał zwierzęcy na stacjach w Szczytnie, Ostródzie i Lidzbarku Warmińskim nie jest w całej pełni najlepszy i należałoby w dalszym ciągu dążyć do jego poprawy. Jeśli bowim zadaniem sztucznej inseminacji ma być podniesienie wartości genetycznej pogłowia na danym terenie, to trudno pomyśleć, żeby zostało to uczynione bez właściwego doboru odpowiednich reproduktorów.

Obecnie kładzie się duży nacisk na dalszy rozwój hodowli bydła, szczególnie na terenach zachodniej i północnej Polski, lecz co do metod działania zdania są podzielone, gdyż jedni autorzy sądzą, że powinien to być na razie postęp raczej jakościowy, inni natomiast, że postęp ilościowy i jakościowy. Stwierdzić jednakże należy, że czy uwzględnimy ten czy inny pogląd, to niewątpliwie sztuczna inseminacja musi odegrać dużą rolę i bez zastosowania jej nie będzie można osiągnąć tak szybko tych wyników, jakie się planuje. Albowiem wydatne poprawienie wartości genetycznej pogłowia przy równoczesnym, szybkim zwiększaniu ilościowym — uwzględniając aktualny stan naszej hodowli — da się osiągnąć jedynie przez zastosowanie sztucznego unasieniania. Oczywiście muszą być wyeliminowane te błędy, o których wspomniano oraz spełnione następujące warunki: 1) Punkty inseminacyjne muszą zostać rozlokowane zgodnie z polityką hodowlaną, przy właściwym rozstawieniu buhajów i uregulowaniu zasięgu stacji, 2) Punkty muszą zostać bezwzględnie wyposażone w środki lokomocji (motocykle, rowery), a stacje w samochody, 3) na punktach sztucznego unasieniania powinni znajdować się ludzie odpowiednio przygotowani, a zarazem sumienni, 4) inseminatorzy muszą bezwzględnie przestrzegać terminów unasieniania, 5) punkty powinny być otwierane tylko tam, gdzie teren do tego celu został właściwie przygotowany, 6) punkty słabe powinny ulec likwidacji, 7) P.S.B. powinny być terminowo zaopatrywane w sprzęt i paszę, 8) na stacjach powinny się znaleźć najbardziej wartościowe buhaje, niektóre z obecnych powinno się usunąć, 9) hodowcy powinni być zaznajomieni z wartością buhajów stacyjnych, 10) każda stacja powinna stać się pewnego rodzaju ośrodkiem pracy hodowlanej i prowadzić właściwy dobór hodowlany przy ścisłej współpracy ze służbą zootechniczną i z organizacjami hodowlanymi oraz producentami, 11) buhaje muszą być sprawdzane na podstawie wartości potomstwa, 12) stacje powinny zmieniać buhaje co pewien okres czasu, by nie dopuścić do chowu krewniaczego, 13) buhaje powinny być właściwie użytkowane, aby nie odbijało się to na jakości nasienia i by nie zostały za wcześnie wyeksploatowane, 14) marnotrawstwo nasienia powinno być zmniejszone do minimum, 15) w terenie, tam gdzie działają punkty sztucznego unasieniania, powinny być skasowane buhaje „dzikie" i małowartościowe, 16) sztuczna inseminacja powinna obejmować przede wszystkim krowy zdrowe. Chore powinny być leczone i dopiero po wyleczeniu kierowane do unasieniania, 17) inseminowane krowy oraz ich potomstwo powinno być poddane kontroli użytkowości, 18) księgowość powinna być prowadzona skrupulatnie i uczciwie, 19) sprawdzanie zacieleń powinno odbywać się dokładnie, 20) stacje w Ostródzie i Szczytnie po otworzeniu stacji w Olsztynie powinny ulec likwidacji, zaś w Kętrzynie, Ostródzie i Szczytnie powinny być utworzone podstacje, 21) służba zootechniczna i weterynaryjna powinna

nadal propagować znaczenie sztucznej inseminacji, a poszczególne stacje powinny nawiązać kontakt ze znajdującymi się na ich terenie wyższymi uczelniami celem współpracy.

Wydaje się, że o ile powyższe warunki zostaną uwzględnione, sztuczna inseminacja będzie przynosić te korzyści, jakich się od niej należy spodziewać, gdyż na razie trudno stwierdzić by zadania jej zostały we właściwy sposób spełnione.

W tym miejscu pragnę podziękować lek. wet. J. Flisowi z W.ZR. Olsztyn oraz kierownikom poszczególnych stacji za udostępnienie mi materiałów dotyczących tego zagadnienia.

PIOTR KORDA, STEFAN PRUSKI

Przypadek powikłanego złamania kości ramiennej u pumy *(Panthera concolor)*

Z Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie
Dyrektor: Mgr JAN LANDOWSKI

Przypadek wyleczenia powikłanego złamania kości ramiennej nie zasługuje w zasadzie na publikację, jednakże sądzimy, że gatunek zwierzęcia oraz bardzo skąpa literatura z dziedziny lecznictwa zwierząt egzotycznych, upoważniają nas do opisania go.

Trudności obiektywne w leczeniu dzikich drapieżców i jego specyfika usprawiedliwiają nieco dokładniejszy opis przypadku. Pragniemy podkreślić, iż stosowane metody leczenia nie zawsze odpowiadają klasycznym metodom współczesnej terapii, jednak właśnie ze względu na rodzaj pacjenta, jego specyficzne reakcje i biologię użyliśmy świadomie metod niżej opisanych.

W dniu 28.IX.1957 r. młoda, 3-miesięczna puma urodzona w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym, przesunęła lewą przednią kończynę przez kraty do sąsiedniej klatki, w której przebywały oceloty *(Felis pordalis)*. Jeden z ocelotów pochwycił przesuniętą kończynę zębami. W trakcie szamotania się puma doznała powikłanego złamania kości ramiennej w pobliżu jej dolnej nasady. Złamanie powikłane było przez jedenaście ran kąsanych, zadanych kłami ocelota, z których cztery były głębokie na 2—4 cm. Ze względu na to, że wypadek miał miejsce w sobotę wieczorem, pierwszej pomocy udzielono dopiero w godzinę po zajściu. Złamana kończyna była silnie obrzękła i zupełnie bezwładna, przy czym wykazywała ruchomość bierną w kierunkach niefizjologicznych.

Po przeprowadzeniu toalety ran, chirurgicznym poszerzeniu najgłębszych z nich oraz zastosowaniu miejscowym środków utleniających, do ran wprowadzono gęstą zawiesinę penicyliny prokainowej i przystąpiono do opatrunku usztywniającego.

Dla usztywnienia kończyny użyto opatrunku gipsowego. Pumę ustawiono w pozycji stojącej. Chorą kończynę utrzymywano w położeniu pronacyjnym, przy zgiętym stawie łokciowym pod kątem ok. 100°. W czasie nakładania opatrunku jeden z pomocników naciągnął ramię wzdłuż osi długiej, wywierając przy tym ucisk na zgięte przedramię tuż przy stawie łokciowym. Gips nałożono od palców aż po bark, obejmując jednocześnie klatkę piersiową w okolicy pasa barkowego (patrz rys. 1). W ten sposób osiągnięto unieruchomienie stawu barkowego, łokciowego i nadgarstkowego. Wobec dzikości i znacznej ruchliwości pum, chcąc zapewnić trwałość opatrunku, nałożono odpowiednio grubą warstwę gipsu. Po dokonaniu zabiegu, zastosowano ogólną osłonę penicylinową wprowadzając domięśniowo 300.000 j. penicyliny prokainowej. Zwierzę umieszczono następnie w małej klatce, ograniczającej w w znacznym stopniu ruchy zwierzęcia.

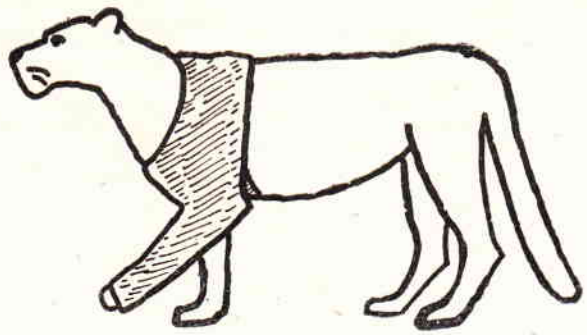

Rys. 1.

W nocy z soboty (28.IX.) na niedzielę oraz w niedzielę (29.IX.) zwierzę pozostawało prawie nieruchowe, pokarmu nie przyjmowało.

30. IX. — rano — temp. ciała — 36,4°. Zwierzę nadal apatyczne, pokarmu nie przyjmuje. Defekacja od chwili wypadku nie nastąpiła. Zastosowano domięśniowo 300.000 j. penicyliny prokainowej oraz 4 ml 25% *calcium boro-gluconatum*. Wlew do odbyt nicowy wody mydlanej i masaż powłok brzusznych doprowadził do oddania nieznacznej ilości kału.

1.X. — rano — temp. ciała — 38,5°. Wobec dalszego braku łaknienia, wzdęcia powłok brzusznych i bezruchu, przystąpiono do ręcznego usunięcia stwardniałego kału, po czym resztę mas kałowych zwierzę wyparło samo. Pokarm w postaci mielonego mięsa z żółtkiem z dodatkiem *calcium phosphoricum*